Nr. 251. Kraków, Piątek 3 Listopada 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmuja Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytosć uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Matejko umarł! Zgasł geniusz, który po ostatnim, a największym pogromie złożył dziełami swojemi dowody, że naród polski ma dość sił żywotnych, aby pomimo klęsk rozwijać się zarówno z wolnymi narodami i rywalizować z nimi na polu cywilizacyi.

Mistrz pendzla, zadziwiający oryginalnością i nadzwyczajną siłą techniki, do obrazów swoich szukał tematów niemal wyłącznie z dziejów polskich. Malarz historyczny był na wskroś malarzem narodowym. Postacie, które odtwarzał, przemawiały do nas nietylko pięknem artystycznem, ale także myślą głęboką. Obnażona pierś Rejtana przypominała nam protest uczciwej i zdrowej części narodu, wniesiony przeciw obcej przemocy i znikczemnieniu polskiego możnowładztwa, protest, który później powtarzał naród zarówno na polu walki, jak w dziedzinie pracy organicznej. Przepyszna postać Skargi woła ku nam słowami przestrogi i gniewu na błędy narodowe, wzywając do pokuty i naprawy, a wśród wspaniałej sceny „Unii Lubelskiej“ Frycz Modrzewski, wprowadzający do sali sejmowej włościanina, zwraca uwagę na lud, jako najsilniejszą podporę przyszłości trzech wieczystym węzłem połączonych narodów. W Hołdzie Pruskim, w Bitwie pod Grunwaldem i w Sobieskim pod Wiedniem przypominał nam dawną potęgę i siłę narodu, aby budzić nadzieje i wiarę w przepowiednie Wernyhory. Kościuszką pod Racławicami przypomniał nam Matejko raz jeszcze tę wielką prawdę, że podstawą przyszłości narodu jest lud wiejski, zaniedbany przez długie wieki, a w Konstytucyi Trzeciego Maja okazał nam po raz wtóry tę zdrową część narodu, która w chwilach upadku myślała już nie o samym proteście, ale o naprawie złego i pozostawiła nam ideał zbratania wszystkich warstw narodu i wiarę, że tem zespoleniem wszystkich sił zwyciężyć możemy i musimy.

Otoczono zatem Matejkę w Ojczyźnie już za życia czcią i uwielbieniem i składano mu hołdy, jakich przed skonem nie zaznał żaden z wielkich synów narodu. Wieść o przedwczesnej jego śmierci okryje żałobą całą Polskę i zgromadzi ją u trumny genialnego mistrza, aby z równą czcią i uwielbieniem złożyć hołd jego zwłokom. Trwalej jednak zapisze się jego nazwisko w dziejach odrodzenia narodu i dzieła jego nie przestaną być chlubą Polski, świadectwem niespożytej siły, która naród nasz podnosi z upadku i wiedzie do politycznego zmartwychwstania.

Matejko rozniósł sławę polskiego imienia daleko poza granice Ojczyzny. Jako mistrz pendzla nie był on wyłącznie naszą własnością, ale należał do całego cywilizowanego świata. Wieść o jego skonie znajdzie więc odgłos nietylko w polskich piersiach. U trumny Polaka niejeden wieniec złoży obca, lecz sprawiedliwa ręka, a w dziejach sztuki i cywilizacyi zapisze nazwisko Matejki niezatartemi głoskami.

Cześć nieśmiertelna jego pamięci!

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

**w miejscu** . . . . 1 złr. 80 ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . . 2 złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . 2 złr. 50 ct.

za listopad i grudzień:

**w miejscu** . . . . 3 złr. 60 ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . . 4 złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . 5 złr. — ct.

## Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

**Wydawnictwo „Nowej Reformy“.**

## Z sytuacyi.

Wiadomość o przyjęciu przez cesarza dymisyi ministerstwa dotychczas się nie sprawdziła. Przesilenie trwa zatem dalej. Cesarz wyjechał jednak do Pesztu i ma stamtąd powrócić dopiero 8 b. m. do Wiednia, gdzie zabawi tylko do 13, gdyż w tym dniu wyjedzie znowu do Monachium. Przed wyjazdem do Pesztu przyjmował monarcha na audyencyi hr. Taaffego, być więc może, że powziął już stanowczą decyzyę, a tylko ogłoszenie jej odroczono i treść jej okryto tajemnicą. Niepewność położenia pozwala zatem snuć dalej nici najrozmaitszych kombinacyj, a każda chwila przynieść nam może niespodziankę, która zawiedzie wszelkie oczekiwania.

Dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, że cesarz, powołując do siebie przywódców stronnictw, żądał od nich jedynie sprawozdania o sytuacyi parlamentarnej. O wnioskach co do składu przyszłego ministerstwa i o programie koalicyjnym na audyencyach tych nie było mowy. Program ten otacza zresztą nadal tajemnica i domyślać się można tylko, że trzy sprzymierzone stronnictwa ograniczyły go do załatwienia najważniejszych spraw bieżących i do reformy wyborczej. Parlament miałby zatem załatwić nowelę o obronie krajowej, wyjątkowe rozporządzenia dla Pragi, kodeks karny i reformę podatkową. Po uchwaleniu ustawy wyborczej rozpisanoby nowe wybory, a po zebraniu się nowej Rady państwa okazałoby się dopiero, czy koalicya stronnictw ma warunki bytu i może stworzyć program na dłuższy okres czasu.

Już dzisiaj jednak podnoszą się ze wszystkich stron poważne wątpliwości co do trwałości koalicyi stronnictw. Zbyt wielkie istnieją bowiem różnice pomiędzy sprzymierzonymi, aby spodziewać się można, że poza obaleniem hr. Taaffego i jego ministerstwa znajdzie się wiele spraw, w których byłaby możebną jednomyślność. W nas koalicya ta budzi natomiast obawy, że owa zgoda okupioną będzie poświęceniem zasad i dążności autonomicznych, jak niemniej poświęceniem usiłowań zdobycia rzeczywistego uprawnienia narodowości, a koalicya w naturalnej konsekwencyi przyniesie utrzymanie obecnego stanu rzeczy. Wszystkie trzy stronnictwa muszą sobie bowiem zastrzedz poszanowanie dotychczasowych zdobyczy i zrzec się myśli o dalszych nabytkach.

Już dziś spotykamy się z wiadomością, że klubowi Hohenwarta grozi rozbicie. Część tego klubu, niezadowolona z sojuszu, zawartego przez prezesa na własną rękę, ma, według tych doniesień, nosić się z zamiarem opuszczenia sztandaru i utworzenia osobnej grupy. Układy, jakie zawarł p. Jaworski, ratyfikowała komisya parlamentarna Koła polskiego, ale samo Koło polskie nie miało jeszcze sposobności do wypowiedzenia swego zdania. Spójnia narodowa zbyt jest tu silną, abyśmy mogli przypuszczać, że Koło polskie rozbije się na mniejsze kluby. Myśl autonomiczna może jednak znaleźć tu tak silny wyraz, że odstręczy centralistycznych sprzymierzeńców. Nie jest natomiast niemożliwem, że zjednoczoną lewicę, w której już sprawa reformy wyborczej wywołała różnicę zdań, może zbliżenie do stronnictw konserwatywnych i autonomicznych doprowadzić do rozterki. Osłabienie dwóch klubów obniżyłoby znacznie wartość koalicyi i odebrałoby jej siłę poważnej i przemożnej większości. Myśl utworzenia ministerstwa koalicyjnego może zatem budzić u korony obawy aktu, nie dającego gwarancyi trwałości.

Odroczenie Rady państwa przedstawia się dziś również w innem świetle, niż poprzednio. Przypuszczenie, wypowiedziane przez nas w pierwszej chwili, sprawdza się w zupełności. Wobec faktu, że dymisyi gabinetu monarcha dotychczas nie przyjął, a natomiast wyjechał do Pesztu, nie może ulegać wątpliwości, iż Radę państwa odroczono nie dla czego innego, jak tylko dlatego, aby uniknąć nowych zawikłań, które wymagałyby przyspieszenia ostatecznej decyzyi. To odwlekanie decyzyi świadczyłoby zaś o tem, że cesarz niechętnie widziałby usunięcie hr. Taaffego.

Kandydaci na przyszłych premierów przebywają również z daleka od stolicy państwa. Ks. Windischgrätz, którego kandydatury nie można dotychczas uważać za umorzoną, bawi w Czechach. Hr. Kazimierz Badeni nie wyjechał dotychczas ze Lwowa, a najnowszy kandydat hr. Thun opuścił wprawdzie Pragę, ale używa wypoczynku w Wossowie na polowaniu u szwagra swego ks. Schwarzenberga. Polityczne nekrologi na cześć hr. Taaffego i jego ministerstwa mogą zatem okazać się przedwczesnemi.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 29 października.*

*(Z sytuacyi bieżącej. — Rozporządzenie ministra oświecenia w sprawie używania języka polskiego w seminaryach nauczycielskich. — Czy to jest ustępstwem? — Reskrypt cesarski w sprawie przewodnictwa księży w dozorach kościelnych w Księstwie.)*

(φ.) Społeczeństwo nasze znajduje się ciągle w stadyum niecierpliwego oczekiwania spełnienia się obietnic, jakie rzekomo od najwyższych urzędników państwowych otrzymał poseł Jażdżewski za przyczynienie się do uratowania rządowej reformy wojskowej. Rzeczony poseł zaręczał jeszcze niedawno w Poznaniu, że mu dano pewne przyrzeczenia na piśmie, którego jednak publikować nie może. Zdaje się jednak, że szanowny poseł sam nie miał zbyt wielkiego zaufania do tych piśmiennych poręczeń, skoro zaraz się zastrzegał, że Koło w właściwem tego słowa znaczeniu układów żadnych nie prowadziło z rządem, ale mu tylko z wielką otwartością położenie nasze i żądania społeczeństwa naszego przedstawiło i że w razie niespełnienia tych żądań naszych na Koło nasze nie spadnie za to żadna wina, a za jego postępowanie najwyżej spotkać je może ze strony społeczeństwa zarzut popełnienia błędu.

Że takie wyjaśnienie tej sprawy nie starczyło znacznej części społeczeństwa, dowodem tego liczne zebrania przedwyborcze w różnych stronach Księstwa odbyte, gdzie Kołu parlamentarnemu zarzucano, iż nie stanęło na stanowisku *„do, ut des“*, iż zamiast żądać od rządu wymierzenia nam sprawiedliwości, wolało poprzestać na stanowisku prośby, niestety dotąd nie spełnionej. Przeciw polityce Koła parlamentarnego poważna na licznych zebraniach obudziła się opozycya, opozycya, której tłem był patryotyzm i której dlatego nie można żadną miarą stawiać na równi z secesyą poznańską, która urosła na gruncie ambicyi i próżności kilku dążących do władzy jednostek. Byłoby nawet źle w społeczeństwie naszem, gdyby ono zupełnie bezkrytycznie przytakiwało wszystkiemu, co nasza reprezentacya sejmowa i parlamentarna czyni w Berlinie, która bynajmniej nie może sobie rościć prawa do uchodzenia za nieomylną. Przecież nawet poseł Jażdżewski możliwość popełnienia błędu przypuszczał, i dlatego ruch opozycyjny w społeczeństwie naszem zupełnie jest zrozumiałym, mianowicie, gdy dotąd ciągle jeszcze na owoce polityki t. zw. ugodowej naprożno wyczekujemy. Sezon zimowy w naszych szkołach rozpoczął się już w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Zapowiadano na ten termin ważne zmiany w dziedzinie językowej w szkołach ludowych, tymczasem wszystko w nich pozostało po dawnemu, nauki języka polskiego jak nie wprowadzono oficyalnie do szkoły, tak nie wprowadzono, w bardzo licznych szkołach nawet naukę religii wykładają w języku niemieckim, w Poznaniu samym znany radca szkolny Schwalbe, Apuchtin warszawski, gospodaruje jak dawniej, i dzieciom notorycznie polskim odmawia się przynależności do narodowości polskiej.

Nasi skrajni ugodowcy powinni zrozumieć, że nie można prowadzić polityki ugodowej tam, gdzie jedna strona ma dawać wszystko aż do zaparcia się siebie, a druga na to wszystko pokazuje — figę. Kto tak pojmuje politykę ugodową, ten z czasem dojść może sam i doprowadzi innych do zupełnego indyferentyzmu narodowego. To też tylko z radością należy powitać, że na odbytych w ostatnim czasie zebraniach przedwyborczych liczne podnosiły się głosy przeciw takiemu pojmowaniu polityki ugodowej i że

# W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

**SEWERA.**

16 (Ciąg dalszy).

Edward zamilkł. Szanował zdanie matki, korzył się przed jej delikatnością uczuć. Zrozumiał, że walka była niemożliwą. Pocieszał się jednak tem, że Wiewiórkowska znajdzie męża, nim Gustaw wróci z Heidelberga. Imieniny bez udziału narzeczonego kazały mu domyślać się pewnych kombinacyj ze strony naczelników.

Marynia zobaczyła idących.

— Mamo, Edziu, jaki stąd przepyszny widok!.. Tylko, jeżeli chcecie się do nas dostać, musicie górę obejść dokoła. Co innego ja — sławna Taterniczka.

— Wyprowadziłaś na szczyt poetę.

— Nie sławy, — lecz tego wzgórza.

— Pomyśl i o niej — zawołał Edward.

— Edziu! — szepnęła matka.

— To obowiązek przyjaźni — dokończył głośno.

— Zadowolona mama? — spytał cicho.

— Złagodziłeś wrażenie.

— Mamusiu, Gucio naiwny jak dziecko, a Marynia prawdziwe dziecko.

Zwrócił się do młodych.

— Przyznajcie, że niezły na wycieczkę teren wybrałem.

— Świetny, boski, znakomity! Nie pamiętam, czy kiedy byłem tyle upojony naturą i czy kiedykolwiek kochałem cię więcej niż dziś, w tej chwili!...

Marynia, pod pozorem wyszukania bezpiecznego wejścia na górę dla matki, odwróciła się szybko.

— Tędy, mamusiu, obok tej choinki, lecę na pomoc.

Zbiegła wprost w objęcia matki.

— Jesteś niezwykle ożywiona.

— Ale bo też niezwykle przyjemna dziś wycieczka. Bawię się wybornie, używam świata i swobody jak nigdy, jak nigdy!

— A może i mnie kochasz jak nigdy? — spytał Edward.

— Dziś bardzo cię lubię.

— Za cóż?

— Jesteś poważny, spokojny, przestałeś mi dokuczać.

Usiedli we czworo na szczycie wzgórza.

Marynia położyła głowę na kolanach matki, Gustaw siadł przy Edwardzie.

— Nie mogę się pogodzić z myślą, że już jutro będę na drodze do Berlina.

— A za dwa dni nad pięknym Nekarem. Bystra, górska rzeka, ujęta w karby silnemi wałami.

— Okolice Heidelberga podobno są bardzo ładne? — odezwała się Marynia.

— Prześliczne.

— Opisz je nam. Przyjemnie będzie pomyśleć, gdzie w której porze dnia przebywa pan Gustaw.

— I Heidelberg ma swój Wysoki zamek, znacznie wyższy od Lwowskiego! Widok z niego czarujący.

— Panie Gustawie, w niedzielę, o godzinie piątej, bądź pan na szczycie góry zamkowej i pomyśl o nas. Punkt o piątej, a i my również pomyślimy o panu. Myśli nasze skrzyżują się ponad Krakowem.

— Ja nieustannie będę myślał — podchwycił Gustaw, a szeptem dodał — i tęsknił.

Szept ten usłyszeli Edward i Marynia.

Dziewczę nie wyobrażało sobie, aby można myśleć o kimś sympatycznym i nie tęsknić.

— Galopada uczucia w tych młodych głowach leci wichrem — rzekł w duchu Edward.

Zamyślił się i on. Usiłował odgadnąć przyszłość dwojga dzieci, a wyobrażał sobie, że będzie promienistą. Bał się jednak śnić jasnych obrazów. Basia swoją tuszą zasłaniała je i zaciemniała.

— Zaczynam pierwszy raz w życiu grać hazardownie. Lecz cóż mnie obchodzi hazard wobec szczęścia Maryni i tego chłopca, którego przyzwyczaiłem się kochać, jak młodszego brata.

— Do dzieła, do dzieła — zawołał.

— Do jakiego dzieła? — zapytała Marynia, przebudzona z głębokiej zadumy.

— Do dzieła odrodzenia u nas filozofii!

— Rozumiem — rzekło dziewczę, — odrodzicielami będą w pierwszym rzędzie panowie Edward i Gustaw.

— I moce piekielne nie przemogą nas — dodał z zapałem Edward.

Gustaw patrzał na przyjaciela i zaczął rozmyślać, jakiego rodzaju piekielna moc mogłaby go przemódz.

Ponad kotliną Lwowa zobaczył zbitą w gromadkę rodzinę Wiewiórkowskich. Leciała do niego jakby do szturmu. Zamknął oczy ze strachu.

— Pan Gustaw z upojenia radości aż oczy zamknął — odezwała się Marynia.

— Chciałem sobie — tłómaczył się — uprzytomnić w umyśle krajobraz, na który patrzę — i aby go lepiej wbić w pamięć, zmrużyłem oczy.

— Obraz jako ramy, w którym ci przepowiadano przodownictwo w odrodzeniu filozofii — rzekł Edward. -- Nie zapomnij go!

— Tymczasem chodźmy na obiad, a radzę wam pobiegnijcie naprzód uprosić leśniczynę, aby usmarzyła jajecznicy i upiekła parę kurcząt. Będzie bal!

— Będzie bal — powtórzyła Marynia.

Zbliżyła się do matki, pocałowała ją i szepnęła:

— Jestem dziś troszkę szczęśliwa i bardzo wesoła.

Zwróciła się do Gucia;

— Dziś taki nam los przypadł, że musimy być nieustannie w awangardzie.

— Pod rozkazami tak dzielnego wodza przyjemnie iść naprzód.

— Mamo, to już trzeci komplement, jaki usłyszałam. Jak na przyszłego filozofa to wcale nieźle. Edziu, wskaż dokładnie drogę.

— Gdy ścieżką obejdziecie górę, stanie przed waszemi oczyma biały dworek, otoczony sztachetami.

— Dziękuję ci. Marsz, marsz, naprzód, ostrożnie, po cichu a odważnie. Edziu, czy dobrze idziemy?

— Wybornie.

Zbiegła na dół, za nią Gustaw. Za chwilę znikli na załamie wzgórza.

— Widzisz u dziewczątka mego głowa płonie, oczy się fosforycznie świecą.

— Moja mamo, nie lepiej, że to dla Gucia, niż gdyby dla pierwszego lepszego goga, albo jeszcze gorzej przystojnego głupca. Szesnaście lat ma swoje prawa i swoje fatalizmy... Więcej mi żal Gucia.

— Żałujesz go, a to ty przecież zgotowałeś mu ten los.

— Żałuję, ale nie płaczę. Dlatego, że zrobił, będąc dzieckiem niewinne głupstwo, ma cierpieć całe życie! Bądźmy sprawiedliwi i nareszcie miejmy litość nad nim i brońmy go.

— Cieszę się, że jutro odjeżdża — powtórzyła cicho matka.

Szli oboje zamyśleni nad losem dwojga dzieci, dla których oddaliby wiele, a może wszystko.

Poza wyniosłością góry, na tle ciemnej zieleni, rzucił im się w oczy biały dworek i w tej chwili rozległ się świeży, silny głos Gucia:

— Hop, hop — idą — hop, hop!

Po zaraportowaniu przybiegł do idących.

— Panna Marya kazała mi stać na czatach i gdy państwo zobaczę, zaalarmować. Będzie to hasło, aby jaja wbijać gwałtownie do roztopionego masła.

— Chodźmy żywo — podchwycił Edward, — bo zanim przyjdziemy, jajecznica zrobi się twardą jak kamień. Bohaterki zwykle są złemi kucharkami.

Spojrzał na zegarek.

— Dopiero dwunasta, a jestem głodny jak wilk. A ty Guciu?

— Ja zapomniałem, że człowiek jeść potrzebuje.

— To się tylko dzieje w wielkich wypadkach życia. Nie widzę ich na dzisiejszej wycieczce.

Gustaw nic nie odpowiedział.

— Mamusiu, proszę iść wolno, my pobiegniemy naprzód, aby, jeśli się da, wstrzymać kuchenny zapał twej córki.

(C. d. n.)

z walki wyborczej wyłoniło się kilka kandydatur czysto narodowego kierunku. Jest też nadzieja, że nasze Koło sejmowe i w nowym składzie nie pójdzie za polityką, której hołdowała większość Koła parlamentarnego i jak dawniejsze nie prosić ale żądać będzie od rządu tego, co nam się z prawa należy.

W niemieckich pismach oficyalnych pojawiła się wiadomość tej treści, że seminarzyści polscy mają odtąd w istniejących przy seminaryach szkołach normalnych udzielać nauki religii dzieciom polskim w ich ojczystym języku, aby się wprawić w polskim wykładzie nauki religii, gdy później będą na stanowiskach. Nadto mają seminarzyści pobierać naukę śpiewu polskich pieśni kościelnych. Wreszcie rozporządził minister oświecenia, że do seminaryów nauczycielskich ma być przyjmowaną większa, aniżeli dotąd liczba uczniów polskich celem zaradzenia istniejącemu brakowi nauczycieli polskich.

Oto jakich środeczków połowicznych chwytać się musi pruska administracya szkolna, która żadną miarą nie chce zaniechać obecnego przewrotnego systemu szkolnego, praktykowanego w dzielnicach polskich. Gdyby w seminaryach zaprowadzono polski wykład nauki religii, nie potrzebowałaby pruska administracya szkolna wydawać niniejszego rozporządzenia, które w niczem złego nie zmieni, bo go zmienić nie może. Gdyby u nas nauczycieli polskich nie prześladowano za ich narodowość, gdyby „podejrzanych“ o polskość nauczycieli nie wysyłano nad Ren, a przedewszystkiem, gdyby usunięto zupełnie obecny niepedagogiczny system szkolny w dzielnicach polskich, którego ciężar w równej mierze uczuwają dzieci polskie i nauczyciele polskiej narodowości, toby nie było potrzeba administracyi szkolnej obmyślać środków sztucznych na zaradzenie brakowi nauczycieli polskich. W obecnych warunkach młodzież polska nie garnie się wcale do zawodu nauczycielskiego, bo ponętnym on chyba nie jest.

To też w mowie będącego rozporządzenia ministra oświecenia żadną miarą za ustępstwo jakieś poczytywać nie możemy, gdyż ono jest tylko półśrodkiem, nie prowadzącym do celu.

Minimnm naszych żądań streszcza ogłoszona właśnie odezwa komitetu wyborczego powiatu zachodnio-poznańskiego bardzo dobrze w słowach następujących:

„Domagajmy się więc głośno, ażeby rząd wiedział, iż domaga się tego cała ludność polska zaboru pruskiego:

1) przywrócenia języka polskiego jako języka wykładowego i jako przedmiotu nauki w szkołach, uczęszczanych przez uczniów narodowości polskiej;

2) zniesienia tak nazwanej ustawy językowej, skutkiem której wyrugowany został język z sądów i urzędów wszelkich — publicznych, prowincyonalnych, powiatowych i gminnych;

3) Zniesienia tak nazwanych ustaw antipolskich ku ochronie niemczyzny w prowincyach polskich, — a mianowicie ustawy o kolonizacyi i funduszach przeznaczonych dla uczącej się młodzieży niemieckiej. Są to ustawy spychające nas na stanowisko obywateli niższego rzędu, a to tem więcej nas upakarzające, że z własnej kieszeni koszta niemczenia ziemi naszej opłacać musimy.

Obok tego żądamy:

1) Zaprowadzenia tajnego i powszechnego głosowania w wyborach do izby poselskiej sejmu pruskiego, bo na teraz tylko taki sposób głosowania daje rękojmię swobodnego i najmniej krępowanego wypowiedzenia opinii wyborców i

2) wreszcie zmiany ordynacyi wyborczej w wyborach do sejmików powiatowych i sejmu prowincyonalnego, domagając się przytem ustawy, któraby zapewniła stanowi mieszczańskiemu i stanowi gospodarzy włościańskich przynależny im wpływ i znaczenie w samorządzie powiatu i prowincyi“.

Cesarz niemiecki podpisał świeżo reskrypt, przyznający księżom prawo przewodnictwa w dozorach kościelnych w archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Prawo to było zniesione w znanem ustawodawstwie majowem podczas walki kulturnej. Po zaniechaniu walki kulturnej prawo to przywrócono znowu dla wszystkich dyecezyj pruskich prócz archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Potrzeba na to było 5 letnich starań naszej władzy kościelnej, aby z duchownych naszych zdjąć klątwę „wrogiego dla państwa usposobienia i popierania narodowo polskich usiłowań“ i prawo to przywrócić i dla naszej archidyecezyi.

Nadto udało się arcybiskupowi naszemu przywrócić w tutejszym kościele gimnazyalnym kazania polskie dla polskich gimnazyastów, których już od lat 12 nie było. Wreszcie przeprowadził arcybiskup jako zasadę, że językiem urzędowym dozorów kościelnych ma być ten język, na który się zgodzi większość członków dozoru. Rząd dawniej chciał koniecznie, żeby językiem urzędowym dozorów kościelnych był zasadniczo język niemiecki.

# Tempora mutantur.

Niezmiernie ciekawy dokument odczytał Bebel na zgromadzeniu socyalistów w Kolonii, mianowicie list pisany w roku 1850 przez obecnego ministra Miquela do patryarchy niemieckiej demokracyi socyalnej Karola Marksa. Z listu tego okazuje się, że p. Miquel był wówczas socyalistą i ubiegał się o zaufanie Marksa. Oto ważniejsze ustępy listu:

„Byłoby to istotnie naiwnością, gdybym zażądał od pana natychmiastowego zaufania. Aby pan jednak cośkolwiek z przeszłości mojej się dowiedział, oświadczam, że wraz z Blindem w H. studyowałem i tam przed rewolucyą należałem do radykalnego stronnictwa, jako radykał walczyłem za „idee“, następnie do Hanoweru posłany zostałem dla zorganizowania chłopskich rokoszów i od tej chwili starałem się w Getyndze biurokratyczne i filisterskie stronnictwo rozbić zrazu w duchu małomieszczańskim, a później przez zorganizowanie stronnictwa robotniczego. *(Burzliwa wesołość!)* Właśnie zajęty byłem tą sprawą, gdy P.. (Bebel: Nie odczytuję nazwiska człowieka, który jeszcze żyje w Niemczech) udał się do Anglii. Jemu to wręczyłem list do Blinda, aby przez tegoż pana wysondować — i oto jestem. Późno wprawdzie przychodzę, ale jednak przychodzę. Widzi pan! przeszłość moja daje mało gwarancyi. *(Wesołość!)* Prawdą jest, że nic innego uczynić nie mogę, jak zapewnić pana, że twoje cele są także mojemi. *(Słuchajcie! słuchajcie!)* Jestem komunistą i ateistą i pragnę wraz z panem dyktatury klasy robotniczej. *(Poruszenie!)*

„Środki moje wybieram jedynie i wyłącznie według celu. Tem wszelako różnię się od pana, że twierdząc z głębi przekonania: Najbliższa rewolucya odda ster w ręce małomieszczaństwa. Stronnictwo robotnicze wywalczy zwycięstwo nad wielką burżuazyą i feudalnemi resztkami, ale później przez demokratów na bok usunięte zostanie. Może uda nam się czas pewien nadać rewolucyi kierunek antimieszczański, może zniszczyć się uda fundamenta burżoazyjnej produkcyi, ale zdeptać małomieszczaństwo jest niemożliwością. Zyskać jak najwięcej, to moja dewiza i tem samem jestem na zawsze pańskim. *(Wesołość!)*

„Musimy organizacyi małomieszczaństwa jak najdłużej po pierwszem zwycięstwie przeszkadzać, a mianowicie w zwartej falandze konstytuujące zebranie oponować. Partykularny teroryzm i lokalna anarchia muszą nam to zastąpić, czego nam w całości nie dostaje. Świadomości klasowej brak największej części niemieckich robotników zupełnie.

„Musimy indywidualną nienawiść, pragnienie zemsty chłopców wobec lichwiarzy, rozgoryczenie najemnika wobec pana wyzyskać. *(Słuchajcie! słuchajcie!)*

„Musimy na wszystkich polach tak szybki i tak intensywny teroryzm rozwijać, że staniemy przeciw demokratycznym wyzyskiwaczom przy ukończeniu ich organizacyi, jako zupełnie zwycięska potęga, a organizacyę tę należę odsunąć, jak najdalej, aby w rewolucyi mogła sydopiero tworzyć świadomość klasowa. Nie możie my pozwolić, aby małomieszczaństwo zachwyciło oddechu, a może uda się na krótki czas przeprowadzić dyktaturę naszego stronnictwa. Ale jakże uskutecznić to bez wspólnego planu, bez najwyższego kierownictwa, bez wspólnej woli przywódców. To sobie powiedziałem już od roku.

„Naprożno szukałem, jak z latarką złodziejską. Zdawało mi się już, że na zawsze skazany jestem na własne siły jedynie i rozpocząłem z moimi najbliższymi przyjaciołmi tworzenie związku, którego ostatnim celem: „komunizm“, pierwszą dewizą: „Cel uświęca środki“, a pierwszem prawem bezwarunkowe posłuszeństwo. Wtedy to znalazłem w Londynie pierwszych sprzymierzeńców. Proszę pana teraz abyś zechciał przesłać mi przez P...... statuty i prawa *resp.* rozkazy. Policya w chwili obecnej czuwa nademną Argusowym wzrokiem. (*Wesołość*).

„Jeżeli pan sądzi, że nie można mnie głębiej wtajemniczyć w położenie rzeczy, to racz mnie zupełnie oderwanie, wziąć pod własne kierownictwo swoje bez związku z całością.

„Pozdrowienie i uściśnienie ręki! Pański

*Miquel*“.

Oto ciekawa kartka z życia obecnego ministra skarbu. Czasy się zmieniają; zmieniają się i ludzie. Miquel, który dzisiaj stoi na czele skarbowości burżoazyjnego państwa, uznawał się w młodych latach za socyalistę i twierdził, że zostanie na zawsze zwolennikiem zasad Karola Marksa. W jego ówczesnych zapatrywaniach jedna myśl uderza, że tak silnie i tak stanowczo występował przeciwko drobnemu mieszczaństwu, podczas gdy dzisiaj przywódcy socyalizmu starają się pozyskać dla sprawy socyalizmu drobne mieszczaństwo, które, podobnie jak robotnicy, ma interes w obaleniu wielkiej burżoazyi i dzisiejszego kapitalistycznego systemu produkcyi.

# Przegląd polityczny.

***Kraków**, 2 listopada.*

Oficyalne dzienniki niemieckie doniosły już że pruski minister oświaty Bosse wydał reskrypt, według którego seminarzyści polskiej narodowości w szkołach normalnych mają także pobierać naukę religii w polskim języku, aby się wprawić do tego, aby dzieciom polskiej narodowości religię wykładać w języku ojczystym. Obok tego rozporządza minister oświaty w swym reskrypcie, ażeby seminarya w polskich dzielnicach przyjmowały więcej, niż dotychczas uczniów polskiego pochodzenia, ażeby tym sposobem zapobiedz brakowi nauczycieli elementarnych Polaków, jaki się obecnie dotkliwie uczuć daje w Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Prasa poznańska z uznaniem i z zadowoleniem wita reskrypt ministra Bossego w nadziei, że konsekwencye, jakie się z tego rozporządzenia same przez się wysnuwają, w praktyce także urzeczywistnione zostaną.

Zdaje się, że minister Bosse, mimo nawoływań szowinistycznej prasy niemieckiej, dodającej mu zachęty do wytrwania w dotychczasowym systemie, przyszedł do przekonania, że system ten jest błędny i nawet do zamierzonego celu nie prowadzi.

Ważną jest okolicznością, że reskrypt ten, dający Polakom rzekome ustępstwa, zawiera zarazem uroczyste przyznanie ze strony urzędowej, że w dzielnicach polskich czuje się brak polskich nauczycieli ludowych. Brak ten powstał skutkiem wadliwego i niedorzecznego systemu wydalania nauczycieli Polaków do prowincyj zachodnich, gdzie obok osobistej przykrości i towarzyskiego odosobnienia doznawali także niemałego utrudnienia w swym zawodzie. A przytem specyalne popieranie nauczycieli niemieckich w dzielnicach polskich i udzielanie im osobnych zapomóg i stypendyów było tak dotkliwie krzywdzącem dla Polaków, że dziwić się nie można, iż w ostatnim czasie coraz mniej garnęli się do zawodu nauczycielskiego, w którym czekało ich takie upośledzenie. To też skreślenie odpowiedniego kredytu budżetowego powinno być prostą konsekwencyą ministeryalnego reskryptu.

Pocieszającem jest także rozporządzenie reskryptu, aby uwzględnić w zabawach uczniów język i właściwości polskie, a także pielęgnować polski śpiew kościelny. Dotychczas bowiem zaniedbywanie tak właściwych środków pedagogicznych było rażącą anomalią.

Prasa poznańska, przyznając niemałe znaczenie rozporządzeniu ministeryalnemu, słusznie podnosi, że rząd powinien się zdecydować koniecznie jeszcze na krok jeden, mianowicie na zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego, gdyż bez tego wszelkie ustępstwa w tej dziedzinie są w istocie rzeczy iluzoryczne.

W każdym razie w obu rozporządzeniach ostatniej chwili: w rozporządzeniu o powierzeniu księżom przewodnictwa w dozorach kościelnych i w obecnym reskrypcie ministra Bossego upatrywać można pierwszy krok ku spełnieniu zobowiązań, podjętych przez rząd w toku tajnych rokowań z Kołem polskiem przed głosowaniem nad przedłożeniem wojskowem.

*Ze spraw ruskich.*

Onegdaj odbyła się w Kołomyi poufna narada radykalistów ruskich, w tej liczbie delegatów licznych gmin z powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego, kossowskiego, stanisławowskiego, horodeńskiego, tłumackiego i nadwórniańskiego, w sprawie sytuacyi, stworzonej przez obecne przesilenie parlamentarne.

P. Daniłowicz wyjaśnił najnowsze fakty wewnętrznej polityki austryackiej (stan wyjątkowy w Czechach i projekt reformy wyborczej); dr. Franko przedstawił sytuacyę w kraju i we Lwowie, poczem rozpoczęła się ożywiona, przeszło 3 godziny trwająca debata, nad sposobami agitacyi pośród włościaństwa. Ostatecznie uchwalono wezwać Wydział politycznego stowarzyszenia „Narodna Wola“, by tenże zajął się zwołaniem wieców ludowych w Śniatynie, Kossowie i Kołomyi. Wiec w Śniatynie ma być zwołany na 18 listopada. Jeżeliby do tego czasu nie minęło niebezpieczeństwo cholery dla Kołomyi, to zamiast wiecu w Kołomyi zwołanych ma być kilka wieców po wsiach pow. kołomyjskiego.

Na wiec włościan mazurskich, który 12 b. m. ma się odbyć w Krakowie, uchwalono wysłać co najmniej jednego, a w razie możności i kilku delegatów i zaprosić także delegatów mazurskich na wiec w Śniatynie.

Uchwalono w końcu wysłać na ręce posła Pernerstorfera, jako niezwiązanego żadnym regulaminem klubowym, dla odczytania w Radzie państwa protestu przeciw enuncyacyom prezesa Koła p. Jaworskiego i hr. J. Stadnickiego.

*Z Niemiec.*

Dotąd jeszcze nie mamy wiadomości dokładniejszych o wyniku prawyborów w Prusiech. W samym Berlinie udział prawyborców w wyborach był niezwykle mały. Z prawyborców trzeciej klasy stanęło do wyborów najwyżej czwarta część, w klasie pierwszej i drugiej niewiele więcej nad trzecią część. W szesnastu okręgach wyborczych nie przybył nikt, dlatego nie było żadnego wyboru. W jednym okręgu północnym stawił się tylko jeden prawyborca, w innym z 250 prawyborców przybyło tylko 27. Ten tak niezwykle szczupły udział prawyborców tłómaczy się powszechnem niezadowoleniem z dotychczasowego systemu wyborczego, polegającego na dwustopniowych wyborach i na podziale mieszkańców na trzy klasy.

Chociaż dotąd niewiadomy wynik wyborów, mimo to przypuszczają powszechnie, że w sejmie pruskim objawi się silna opozycya przeciw zamysłom rządu na polu handlowem i finansowem. Rozprawy w sejmie pruskim nie będą bez wpływu na tok rozpraw parlamentu niemieckiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się to, czego sobie życzył ks. Bismark, kiedy przestał być kanclerzem. Oświadczył on, że pożądanem jest, aby sejmy krajowe zajmowały się także roztrząsaniem polityki Rzeszy niemieckiej i przez to wywierały wpływ swój na rządowych przedstawicieli państw w Radzie związkowej. Za tą radą poniekąd poszedł już sejm bawarski. Przed kilku dniami w sejmie tym p. Orterer ze stronnictwa środkowego wystąpił z surową krytyką rządu za jego zgodzenie się na przedłożenie wojskowe, które powiększa znacznie siły zbrojne, a skutkiem tego także ciężary podatkowe. Szczególnie oburza mowcę to, że rząd bawarski nie postarał się przynajmniej o zapewnienie w osobnej ustawie dwuletniej służby. Wprawdzie teraz skarga taka nie przyda się już na nic—jak mowca sam przyznaje, jednak jeszcze czas powiedzieć sobie dla przestrogi na przyszłość: „Dotąd — nie dalej“. Rozstrząsając stosunek Bawaryi do Rzeszy, ubolewał mowca dalej nad wzrostem militaryzmu, który się objawia w wyrazach takich, jak „cesarska marynarka“, „cesarski rząd“, zamiast nazywać je niemieckiemi...

# JAN MATEJKO.

Na innem miejscu zaznaczamy doniosłość straty, jaką poniosła Polska cała, a w niej najdotkliwiej miasto nasze. Krakowowi ubył mąż, którym od lat 30 z górą każdy z mieszkańców starego grodu chlubił się więcej, może słuszniej, aniżeli mieszkańcy grodów stołecznych przebywaniem w ich murach głów koronowanych.

Genialnym talentem i zdumiewającą pracą zdobyta chwała mistrza, nietylko swoich lecz i obcych cywilizowanych narodów, na Kraków jako na rezydencyę Matejki zwracała uwagę.

Kolebką był i mogiłą będzie Mu stary nasz gród, dla którego pałał do zgonu najżarliwszą miłością. Sława zgasłego Mistrza w długie wieki łączyć się będzie z historyą Polski i Krakowa i tworzyć jednę z najwspanialszych kart w duchowym rozwoju i postępie narodu na ścieżkach oświaty. Wobec nieubłaganego wyroku Stwórcy, który boleśnie dotyka naród nasz cały wielką tą a tak niespodzianą stratą, jedna myśl tylko ciśnie się pod pióro, abyśmy doczekać się mogli godnego następcy zgasłego mistrza, godnego pod względem tej gorącej niepodzielnej miłości, jaką On pałał przez życie całe dla biednego, pozbawionego wolności narodu. Ta miłość potężna dla nieszczęśliwej Polski była głównym motorem Jego prac, — ona niech napełnia innych, idących szlakami mistrza i niech rozwidniają nam pochodniami swego talentu niepewne jutro, dla lepszej doli całego narodu.

Jan Alojzy Matejko urodził się w Krakowie z ojca Franciszka Ksawerego i Karoliny z Rozbergów, obywateli krakowskich, dnia 30 lipca 1838 r. Ojciec pochodził z dawnej rodziny czeskiej i był nauczycielem muzyki. Ciężką pracą i oszczędnością uzbierał tyle, iż kupił małą kamieniczkę na Floryańskiej ulicy, w której się zmarły mistrz urodził i której do zgonu był właścicielem. Młody Jan pierwsze naukowe wykształcenie odbierał w gimnazyum św. Anny w Krakowie, następnie jako uczeń szkoły sztuk pięknych doskonalił się w swej sztuce, najprzód pod kierunkiem Wojciecha Stattlera, później Wł. Łuszczkiewicza. W 1858 r. wyjechał do Monachium, gdzie za studya t. z. akademickie otrzymał medal bronzowy. W 1860 r. był w akademii w Wiedniu. Przed opuszczeniem rodzinnego miasta wymalował między innemi obraz przedstawiający „Karola Gustawa przy grobie Władysława Łokietka w r. 1655 w katedrze na Wawelu“. Obraz ten zwrócił uwagę znawców na młodego artystę wraz z drugim, przedstawiającym „Zygmunta III, nadającego przywilej szlachectwa profesorom i doktorom akademii krakowskiej“. W roku 1859 wykończył obraz „Otrucie Bony“. W latach 1861 do 1863 utwory znakomite, jakiemi są: „Jan Kazimierz na Bielanach“, „Urszulka Kochanowska“, „Stańczyk“, „Kazanie Piotra Skargi“, „Śmierć Wapowskiego“ i bardzo wiele innych, utrwaliły zasłużoną dobrze sławę genialnego artysty.

W 1860 r. wydał Matejko litografowane „Ubiory w Polsce“, 11 tablic formatu wielkiego arkusza, obejmujące ubiory od r. 1200 do 1795, zebrane starannie i umiejętnie ze starożytnych pomników i obrazów. Jest to jedyny najdokładniejszy zbiór kostyumów polskich z siedmiu upłynionych wieków. Jako uzupełnienie uważać należy odtworzenie mistrzowskim ołówkiem postaci panujących królów z pieczęci i grobowców, jak też znakomitości polskich z dawnych portretów, a zarazem widoki zamków i budowli drewnianych, które czas ocalił od zniszczenia.

Za jedno z najznakomitszych dzieł w całej twórczości zgasłego mistrza: „Kazanie Skargi“, wymalowane w 1862 roku, w roku 1865 otrzymał on złoty medal w salonie paryskim.

W roku 1867 nabył cesarz Franciszek Józef również z wystawy paryskiej wielki obraz „Rejtan“ (upadek Polski) i obdarzył twórcę orderem swojego imienia.

Za obraz „Unia Lubelska“ otrzymał Matejko krzyż legii honorowej francuskiej. Obrazy „Stefan Batory pod Płockiem“, „Iwan Groźny“ następowały szybko po sobie, a oprócz tych olbrzymich płócien, mnóstwo innych mniejszych rozmiarów, lecz nie mniejszego znaczenia w sztuce i historyi naszej Ojczyzny, jak: „Wit-Stwosz“ „Alchemik Sędziwój“, „Władysław Biały“, „Ogłoszenie wyroku śmierci przez rajcę krakowskiego“, obraz alegoryczny z powodu sądów, wydawanych o artyście po wymalowaniu „Rejtana“, „Wskrzeszenie Łazarza“, obraz do kościoła w Wiśniczu, „Kopernik“, wymalowany na 400 rocznicę wielkiego astronoma.

Wielka liczba portretów w owym czasie malowanych, szkiców i rysunków dla *Tygodnika ilustrowanego* i *Kłosów*, wyrobiły znakomitemu artyście opinię najpracowitszego i najpłodniejszego z pośród malarzy polskich.

W 1873 r. czeska Akademia sztuk pięknych wezwała go na swojego dyrektora. Matejko odmówił zaszczytnemu i korzystnemu pod względem materyalnym wezwaniu i ze schyłkiem tegoż roku zamianowany został dyrektorem akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Z biegiem lat imię Jego, jako malarza historycznych tematów, stało się głośnem w całym cywilizowanym świecie, -- pierwszeństwo w tym kierunku wśród mistrzów Europy przyznali mu wszyscy bezstronni obcy krytycy po setki razy.

W Warszawie w 1873 r., gdy Matejko został już dyrektorem, nakładem Lewentala wyszło z druku z tekstem objaśniającym K. Wł. Wójcickiego album prac mistrza, zawierające reprodukcye 26 wielkich obrazów, 41 wizerunków odtworzonych z dawnych pieczęci, pomników, medali i sztychów, wreszcie 15 starożytnych budowli i zabytków.

Prawdziwie imponujący ten ogrom pracowitości genialnego malarza nie zmniejszył się w latach następnych i nie obniżył pod względem płodności aż do zgonu. Co rok prawie, oprócz wielu prac pomniejszych, wychodziły z Jego pracowni olbrzymie płótna, jak „Bitwa pod Grunwaldem“, „Hołd Pruski“, „Sobieski pod Wiedniem“, „Dziewica Orleańska“, „Kościuszko pod Racławicami“ i cykl szkiców historycznych, dowodzących genialnego daru intuicyi, odczuwania przeszłości narodu w jej najzawilszych nieraz, dla fachowych badaczy niejasnych szczegółach.

Ostatniem dziełem, nad którem zajęty był jeszcze przed paru dniami, jest wielkie płótno, przeznaczone na wystawę krajową: „Śluby Jana Kazimierza w archikatedrze lwowskiej“.

Katastrofa, która tak nagle i niespodziewanie położyła kres życiu mistrza Matejki, była epilogiem dwudniowej zaledwie choroby.

W poniedziałek rano mistrz jak zwykle spełniał jeszcze obowiązki urzędu swego w szkole sztuk pięknych i dopiero pod wieczór tego dnia uczuł nudności i lekką niedyspozycyę. Rodzina zaniepokojona zawezwała pomocy lekarskiej. Pierwszy udał się do mistrza dr. Surzycki, a znalazłszy po zbadaniu stan groźny, zawezwał do narady lekarskiej drów Gluzińskiego, Pareńskiego i Paszkowskiego. Konsylium lekarskie, odbyte we wtorek, znalazło mistrza wstanie beznadziejnym Wrzód u podstawy żołądka, przyczyna długoletnich cierpień mistrza pękł i spowodował przekrwienie kiszek a w następstwie tego śmierć, która nastąpiła we środę o godzinie 3 po południu. Wyspowiadał konającego i udzielił ostatnich SS. Sakramentów ks. Kurpiński, brak czasu nie pozwolił już prosić o spełnienie tych smutnych obowiązków ks. Wacława, kapucyna, Sybiraka, który był spowiednikiem zmarłego artysty.

Chory do ostatniej prawie chwili zachował zupełną przytomność, prowadząc rozmowy z otaczającą go rodziną

Ostatnie myśli mistrza, jak cały nieskazitelny i pełen pracy a niespożytej zasługi żywot, były przy Ojczyźnie i rodzinie. Na kilka godzin przed śmiercią, czując upadek sił i zbliżający się koniec, w błagalnej modlitwie wzywał opieki niebios dla nieszczęśliwej Polski a błogosławieństwa dla swej rodziny.

Ciało mistrza, złożone na katafalku, wystawiono dziś z rana na widok publiczny. Mistrz spoczywa w skromnie przybranym pokoju, w czarnej metalowej trumnie. Na twarzy mało zmienionej pozostał pełen majestatycznej powagi i spokoju wyraz dobroci i szlachectwa ducha, który zawsze na niej był wypisany.

Od wczesnego rana dom Matejki oblęgają tłumy publiczności, spieszącej po raz ostatni ujrzeć niezapomniane rysy wielkiego człowieka.

Jak plakaty żałobne zapowiadają, pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano.

Liczne a zasłużone zaszczyty spotykały zmarłego mistrza w ciągu lat Jego działalności. — Oprócz wspomnianych już orderów posiadał on austryacką odznakę honorową dla sztuk i umiejętności, medale francuskie, złoty z 1865 roku, pierwszej klasy z 1867 r., wielki złoty z 1878, pamiątkowy medal z wiedeńskiej wystawy powszechnej z 1873, złoty medal w uznaniu zasług dla kraju położonych, berło doręczone przez ś. p. Zyblikiewicza, złoty medal papieża Leona XIII, medal bronzowy (pierwszy w szeregu odznaczeń) akademii sztuk pięknych w Monachium.

Uniwersytet krakowski mianował go doktorem filozofii *honoris causa*, był nadto członkiem instytutu francuskiego dla sztuki, członkiem akademii sztuk pięknych w Wiedniu, Berlinie, akademii Rafaela w Urbino, Towarzystwa naukowego w Belgradzie, honorowym członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu i t d. i t. d.

Posiadał honorowe obywatelstwa, nadane przez Reprezentacye miast Krakowa Lwowa, Przemyśla, Stryja, Stanisławowa, Brzeżan i t. d.

Dyrektorem Szkoły sztuk pięknych był od jej założenia w 1873 r. Przed dwoma laty wniesionej rezygnacyi z zajmowanego stanowiska, nie przyjął minister oświaty. Z uczniów zgasłego mistrza w ciągu lat liczni już zdobyli pierwszorzędne stanowiska w dziedzinie sztuki jak: W. Pruszkowski, P. Stachiewicz, K. Pochwalski, A. Piotrowski, Tondos, J. Krzesz, L. Wyczółkowski, Rossowski, Lisiewicz, Wodzinowski, Tetmajer, Łuskina, Mańkowski, Stasiak, Żelechowski, Delaveaux, Radziejowski i t. d.

# Kronika.

***Kraków**, 2 listopada.*

**Rada miasta** na poufnem posiedzeniu, odbytem dziś w południe, uchwaliła pochować mistrza Matejkę kosztem miasta. Reprezentacya gminy gotową jest jednak ze względu na znaczenie mistrza ustąpić pierwszeństwa Wydziałowi krajowemu, gdyby uchwalił urządzić pogrzeb kosztem kraju. W końcu Rada upoważniła prezydenta miasta do powołania komitetu i przedsięwzięcia wszelkich potrzebnych kroków.

Powołani przez prezydenta członkowie Rady miejskiej natychmiast po posiedzeniu, które było poufnem, odbyli naradę i postanowili uprosić prof. dr. Browicza o zabalsamowanie zwłok, wreszcie porozumieć się z rodziną zmarłego o oznaczenie miejsca, gdzie mają być złożone zwłoki (na Skałce, lub w grobie rodzinnym na cmentarzu) i o terminie pogrzebu.

**Pamięć Matejki** nie wygaśnie w sercach rodaków, jak długo istnieć będzie język polski, jego literatura i sztuka narodowa. A nietylko w sercach i umysłach, pamięć ta istnieć powinna, lecz na trwały a powszechny jej wyraz zdobędzie się niezawodnie ubogie wprawdzie, lecz zawsze zdolne do urzeczywistnienia projektów z godnych i szlachetnych uczuć wynikających, społeczeństwo nasze.

W mieście, w którem przez lat blisko 40 na chlubę Polski pracował genialny artysta, w którem ujrzał świat Boży i zamknął strudzone powieki, powinienby on, sądzimy, mieć pomnik, jako wyraz wdzięczności narodu za wielkie Jego zasługi.

Zamiast wieńca na trumnę Jana Matejki, redakcya i wydawnictwo naszego dziennika przeznaczają na pomnik dla niezapomnianego mistrza kwotę 25 złr.

**Z Warszawy** otrzymaliśmy dziś od p. S. Lewentala, wydawcy Albumu prac zmarłego mistrza, oraz *Kłosów*, w których liczne rysunki zamieszczał ś. p. Matejko, — telegram z prośbą o złożenie wieńca na jego trumnie.

**Z Koła artystyczno-literackiego.** Z powodu zgonu mistrza Jana Matejki, zapowiedziany na sobotę dnia 4 bm. raut na przyjęcie artystów i artystek teatru miejskiego, odroczony zostaje na czas późniejszy. Prezes Koła p. Juliusz Kossak zwołał na dzień dzisiejszy posiedzenie wydziału celem naradzenia się, w jaki sposób Koło artystyczno-literackie ma wziąć udział w pogrzebie największego polskiego malarza. Z okien lokalu Koła powiewa dzisiaj flaga żałobna

**Zebranie artystów malarzy i rzeźbiarzy** zwołał na dziś na godzinę 6 po południu do lokalu cukierni p Szmida art. malarz p. Antoni Piotrowski dla naradzenia się co do udziału w pogrzebie Matejki.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej“**, za pośrednictwem p. A. Krasuskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń, złożyli: p. Władysław Morawetz 2 złr., p. Józef Krobicki 1 złr. 50 ct.

P. Antoni Tabor złożył kwotę 1 złr. 45½ ct., zebraną w poufnem kółku na Prądniku.

**Z Tow. „Szkoły ludowej“.** Przewodniczący Koła w Nowym Sączu, p. Zborowski, donosi: „Na rzecz Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Nowym Sączu zebrano: z puszek kasyna cywilnego i w handlach pp. Oleksego, Rittera i Majewskiego 4 złr. 28 ct.; z puszek w Czytelni kolejowej i na dworcu 3 złr. 63 ct.; z puszki w kasie stacyjnej 7 złr. 40 ct.; z puszki w Kasie zaliczkowej 4 złr. 62 ct. i ze „strzelca“ w handlu p. Oleksego 2 złr. 86 ct. Nadto złożył p. Homolacz datek urzędników sądowych 6 złr., a p. Kwiatkowski z okazyi wesela u p. Czernocha w Okocimie 5 złr. 5 ct. Na wieczornicy w „Sokole“ zebrano 11 złr. 50 ct., a urzędnicy kolejowi przy piwie złożyli 1 złr. 21 ct. Za wszystkie te datki składa zarząd Koła miejscowego serdeczne podziękowanie.“

**Wydział krak. Tow. „Oświaty ludowej“** ma zaszczyt zawiadomić P. T. Członków swoich, że na przyszłość przyjmowanie rocznych wkładek od człon-

ków Towarzystwa w Krakowie zamieszkałych, odbywać się będzie za pomocą t. zw. zleceń pocztowych, który to sposób używany jest już powszechnie w Towarzystwach zagranicznych.

Z wydziału Towarzystwa „Oświaty ludowej".

*Ks. Pelczar*, przewodniczący.

**Pomimo niepogody** wczoraj już tłumy publiczności podążyły na cmentarz i przebywały na nim do wieczora, oświetlając lampkami groby.

**Coraz lepiej.** Nie przebrzmiało jeszcze echo doniesienia z Krosna, iż nauczyciele tamtejszego okręgu na 1 października nie otrzymali płacy, a już odzywa się nowy głos w podobnej sprawie. Oto mamy do zanotowania smutny wypadek, iż nauczyciele szkół drugiej stolicy kraju nie otrzymali 1 listopada należącej im się płacy z powodu braku pieniędzy w kasie funduszu szkolnego okręgowego miejskiego. Nie wchodzimy w to, czyją rzeczą było pamiętać o tem, aby nauczyciele ciężko w pocie czoła zapracowany grosz otrzymali we właściwym czasie, ale zaznaczyć musimy, że coś podobnego nie powinno było się trafić w Krakowie.

**Uroczyste odebranie przysięgi** od nowozaciężnych żołnierzy korpusu krakowskiego odbyło się wczoraj rano po mszy odprawionej na Błoniach.

**W „Związku literackim"** odbędzie się w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 8 wieczorem pogadanka na temat „O czeskiej akademii", zagai dr. Feliks Koneczny.

**Namiestnik** hr. Badeni przejechał wczoraj wieczorem do Wiednia powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

**Slub.** W kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Golińskim, sekretarzem magistratu m. Krakowa, a panną Maryą Kurkiewiczówną, córką ś. p. Antoniego i Maryi z Armółowiczów Kurkiewiczowej.

**Zmarli.** Donoszą z Paryża, że dnia 10 z. m. zmarła w dobrach rodzinnych z hr. de Lusignan (królów Jerozolimy w XII stuleciu) 1 voto margrabina de la Coussaye, u nas dobrze i zaszczytnie znana Ludwika Pfeiffer, która owdowiawszy młodo, poznała zacnego emigranta żołnierza z 1831 r., Jana Pfeiffera, i pokochawszy wyszła za niego mimo woli rodziny, której oddała cały majątek, wymówiwszy sobie skromną dożywotnią rentę. Najlepsza żona i matka, pokochała serdecznie kraj, męża i przybyła z nim w r. 1848 do Polski. Dom ich we Lwowie był zawsze przytułkiem emigrantów i ogniskiem patryotycznem. Straciwszy męża i dzieci, nie przestała być opiekunką weteranów z 1831 r. i matką młodszych z 1863. Nie chciała odjechać do swoich. Dwa lata temu, wyjechała w odwidziny do synów z pierwszego małżeństwa. Tam, wiekiem i chorobą złamana, spoczęła w rodzinnych grobach.

Jeden z najstarszych czerniowieckich kupców, powszechnie znany i poważany Henryk Sause zakończył życie w niedzielę, w Czerniowcach, przeżywszy lat 76.

Wilhelm Knorek, żołnierz z 1863 roku, Sybirak, pocztmistrz na Cle, urodzony w 1833 roku, zmarł w Krakowie.

**Doktorat.** P. Teofil Tyszecki, naczelnik „Sokoła" krakowskiego, rodem ze Stanisławowa, otrzymał onegdaj dyplom doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim.

**Z teatru.** W obsadzie ról w zapowiedzianem na piątek przedstawieniu „Pana Damazego" zaszła zmiana. Panna Dubiel nie będzie w piątek debiutowała, a rolę Mańki odegra, jak poprzednio, pani Morska.

**Na pomnik Tadeusza Kościuszki** na Rynku krakowskim złożyli w dalszym ciągu: S. K. 5 złr., Sybirak z Warszawy 5 złr, N. N. 15 ct., Warszawianin 3 ruble. Do dnia dzisiejszego, z poprzednio wykazanemi, złożono 1 375 złr. 50 ct. i 3 rs. — Z kwoty tej 1.215 złr. 50 ct. umieszczono na książeczce powiatowej Kasy oszczędności, 160 złr. zaś w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców.

**Samobójstwo.** W Półwsiu Zwierzynieckiem wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru czeladnik szewski Józef Jaucarz, 26 lat liczący. Przyczyną miało być ubóstwo i niepowodzenia sercowe.

**Z Zakopanego** donoszą nam, że podczas pożaru willi Jadwinówki spłonął także dom, w którym mieszkał p. Marceli Denkiewicz. Pożar zniszczył cały jego dobytek i mienie.

**Z wystawy krajowej.** Przed kilku dniami rozesłał komitet kolorowany plan sytuacyjny przyszłorocznej wystawy powszechnej. Przedstawia się on bardzo okazale. Wystawa zajmie całą wielką wyżynę, położoną powyżej parku Stryjskiego. Pałac sztuk pięknych, Rotunda, Gmach przemysłu i hala maszyn rozmiarami swemi imponują. Sam środek placu wystawy zajmie na wzór zagranicznych wystaw wspaniała fontanna elektryczna.

Poważna kwota, pięć tysięcy złr., jaką hojny ofiarodawca, rodak nasz p. Erazm Jerzmanowski na ręce prezesa na cele wystawy Kościuszkowskiej wysłał — powinna zachęcić wielu innych do poparcia wielkiego przedsiębiorstwa krajowego, od którego powodzenia zależy opinia kraju i narodu, jaką wyrobimy sobie w Europie wśród państw i narodów cywilizowanych. Mamy nadzieję, że szlachetny przykład, jaki dał p. Jerzmanowski, znajdzie naśladowców.

**Słuszne narzekania ojca.** Jeden z ojców, mających dzieci w szkołach ludowych pisze: „Mam właśnie pod ręką książkę dla szkół ludowych, mianowicie „Rachunki dla szkół ludowych. Część II. Lwów 1893", a zaraz na okładce czytam: „Cena 9 centów czyli *18 hellerów!!!*" Czy na słowo „*Heller*" nie mamy w polskim języku stosownego wyrażenia? Zdaje mi się, że cały kraj, cały świat polski używa dla nazwy „*Heller*" słowa „grosz", jest to słowo polskie, nie wynalezione, ani przez uczonych, ani przez mędrców i powinno być każdemu wiadomem, a tem bardziej władzom krajowym, które wydają książki dla naszych dzieci. W tejże książce wszystkie przykłady rachunkowe zastosowane są do nowej monety i trzeba sobie trudu dość zadać dla wytłómaczenia dzieciom, co to właściwie są za „*hellery*", gdyż u mnie dzieci wiedzą tylko o centach i o groszach".

**Wykrycie skradzionych pieniędzy.** Z Tarnopola donoszą 30 z. m.: W sprawie kradzieży 24.000 złr. z tutejszej Kasy oszczędności, popełnionej 19 listopada 1891, odbyto dzisiaj rewizyę u ojca zasądzonego Antoniego Rudego i wykryto 16.000 złr., z czego 13.000 było w gotówce, 3.000 w papierach wartościowych. Ogółem znaleziono 16.200 złr. Pieniądze te były ukryte w osobliwy sposób, albowiem 7.000 znajdowało się w wadze decymalnej, stojącej w stodole, zaś 9.000 w lasce wewnątrz wydrążonej. Na trop pieniędzy tych naprowadziła sędziego śledczego korespondencya, prowadzona pokryjomu pomiędzy uwięzionym Antonim Rudym i ojcem jego. Ojca obecnie już także aresztowano. Jestto mieszczanin tutejszy, właściciel realności. Nie mało jednak przyczyniła się do odkrycia skradzionych pieniędzy ścisła rewizya, przeprowadzona przy asystencyi policyi miejskiej. W listopadzie ma się odbyć ponowna rozprawa w tej sprawie, albowiem pierwotna z powodów formalnych została przez najwyższy trybunał sprawiedliwości zniesioną.

**Pogrzeb narodowego poety ruskiego,** Markiana Szaszkiewicza, którego zwłoki sprowadzono z Nowosiółek Liskich, odbył się wczoraj przed południem we Lwowie. Zwłoki spoczywały do chwili rozpoczęcia pogrzebu na dworcu Podzamcze. O godzinie 8, w cerkwi św. Paraskiewy na Żółkiewskiem odprawiono mszę żałobną, a o godzinie 10, po odprawionych ceremoniach kościelnych i przemówieniu prezesa Towarzystwa „Proświta", dra Emiliana Ogonowskiego, ruszył kondukt ulicą Żółkiewską, placem Krakowskim, ulicą Teatralną, placem Maryackim, pl. Halickim, pl. Bernardyńskim, ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Porządek pochodu żałobnego był następujący: bractwa cerkiewne z chorągwiami, uczniowie seminaryum nauczycielskiego, uczniowie gimnazyum ruskiego z chórem, szkoły ruskie żeńskie, Towarzystwo akademickie „Kružok" i „Bractwo", deputacye włościan, czytelń wiejskich, mieszczan i czytelń miejskich, Tow. djaków w Stanisławowie, Tow. kasynowe, śpiewackie, Tow. „Zorja", instytucye finansowe, „Dniestr", „Narodna Torhowla", Towarzystwa polityczne: „Narodna Wolia" i „Narodna Rada", Tow. pedagogiczne i oświaty, dalej alumni, duchowieństwo, karawan ze zwłokami, otoczony strażą honorową, złożoną z członków Tow. akadem. „Watra", rodzina, członkowie reprezentacyi miejskiej, posłowie, komitet, instytut stauropigiański, członkowie „Proświty", publiczność. Wszystkie deputacye niosły wieńce. Żałobny rydwan, udekorowany zielenią, ciągnęły trzy pary wołów, prowadzonych przez huculów.

Kondukt prowadził ks. metropolita Sembratowicz. Na cmentarzu, po odprawionych modłach i pokropieniu zwłok, przemawiali ks. Mryc, następnie poseł Romańczuk. Porządek utrzymywał komitet.

**Pożar.** Z Andrychowa piszą do nas: Jakieś fatum wisi nad naszem miastem. Zaledwie trochę ochłonęli mieszkańcy z pożaru w czerwcu b. r. a już 29 października o godzinie 10 rano wybuchł pożar w domu p. Antoniego Wietrznego, gdzie na dole mieści się restauracya a na piętrze czytelnia. Pożar wybuchł na strychu, a podniecony silnym wiatrem, ogarnął cały dach, przepalił sufity i dobytek czytelni przez kilkanaście lat z mozołem gromadzony: jak biblioteka, obrazy, meble, fortepian, bilard — stał się pastwą płomieni lub uległ przy ratowaniu zniszczeniu. Że pożar ten nie przybrał większych rozmiarów, należy zawdzięczyć tutejszej straży ochotniczej i wielu obywatelom, którzy z narażeniem życia ogień stłumili. Przybyła także straż ochotnicza z Wadowic, która się wielce przyczyniła do zlokalizowania pożaru.

**Z Monachium** donoszą: W tym roku na podstawie próbnych prac przyjęci zostali do król. Akademii sztuk pięknych w Monachium uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych p. Karol Polityński, Tarnowianin, i p. Wojciech Betley, Warszawianin.

**Oszustwo i lichwa.** W ubiegłym tygodniu toczyła się przez 4 dni przed sądem obwodowym w Brzeżanach, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Komarnickiego i w obecności wotantów radców sądu krajowego Kaszewki i Jaworskiego i adjunkta Zubrzyckiego, rozprawa główna przeciw Leibie Salzowi, właścicielowi realności w Strzeliskach o oszustwo, przez fałszowanie chłopskich weksli i lichwę. Do rozprawy zjawiło się przeszło 45 poszkodowanych włościan. Wszelkie wyobrażenie przechodzi, w jaki sposób potrafił Salz wyzyskać nieświadomość, nieporadność i nagłą potrzebę naszych włościan, a przytem obejść ustawę o legalizacyi podpisów na wekslu nieumiejących pisać i ustawę o lichwie. Salz, chociaż sam nie miał ani sklepu, ani szynku, ani nie trudnił się handlem zboża, bo jest z zawodu niby rolnikiem, to dostarczał zgłaszającym się do niego włościanom, zwłaszcza na przednówku, o wypożyczenie pieniędzy, wszelkie potrzebne artykuły, a wszystko na kredyt, w cenie podwójnej. I tak n. p. korzec owsa kosztował u niego 10 złr., a korzec jęczmienia 12 złr. Każdy włościanin, nie umiejący pisać, brał po zawarciu interesu za pióro i Salz podpisywał go niby na kwicie dłużnej kwoty; później zaś, zamiast kwitu, wypełniał weksel z oryginalnym podpisem dotyczącej osoby i to bardzo często o kilka złr. na większą kwotę, niż mu się należało, poczem takowy zaskarżał w Brzeżanach. Włościanin nasz, nie mając wyobrażenia o prawie wekslowem, i myśląc, że nakaz zapłaty pochodzi z kwitku, który podpisał, a do tego mieszkając kilka mil od Brzeżan i wiedząc, że jest dłużnym pewną kwotę Salzowi, nie wnosił zarzutów, wskutek czego ten ostatni prowadził egzekucyę z nakazu zapłaty i robił na tem świetne interesa. W toku dochodzenia tego procesu skonstatowano mnóstwo takich faktów, lecz z powodu śmierci niektórych poszkodowanych musiano ograniczyć ten proces tylko do trzydziestu kilku faktów. Po przeprowadzonej rozprawie i wniosku podprokuratora Rojeckiego, rzeczony trybunał uznał Salza winnym zbrodni oszustwa i występku lichwy, i zasądził go wyrokiem z dnia 27 października b. r. L. 4088 na trzy lata więzienia i grzywnę w kwocie 2000 złr. Wyrok ten wywarł wielki popłoch między lichwiarzami okręgu brzeżańskiego, zwłaszcza, że to już szósty wypadek zasądzonej lichwy w r. b. w sądzie obwodowym brzeżańskim.

---

**Mianowania.** Minister handlu zamianował sekretarzy pocztowych Józefa Chołodeckiego-Białynię i Józefa Stögbauera radcami pocztowymi przy c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował konceptowego praktykanta namiestnictwa we Lwowie, Konstantego Rybickiego i praktykantów sądowych Stanisława Orskiego i dr Wiktora Swobodę, auskultantami sądowymi.

Prezydent sądu krajowego wyższego zamianował kancelistę sądu powiatowego w Niepołomicach, Michała Dutkiewicza, kancelistą sądu obwodowego w Jaśle.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 3 listopada: Przedstawienie popularne po cenach zniżonych: „Pan Damazy".

W sobotę 4 listopada: Po raz pierwszy „Dziewczyna sędzią", komedya w 3 aktach przez Fr. Zabłockiego. Role główne odegrają pp. M. Zboiński, Leszczyńska, Stępowski, Wyrwiczówna, Śliwicki, Trapszówna i Solski. Zakończy: „Nikt mnie nie zna", komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. Role główne odegrają pp.: Sobiesław, Siemaszko, Wójcicka, Przybyłowicz. Do obu sztuk powyższych sprawiła dyrekcya nowe kostymy.

W niedzielę 5 listopada: Po raz drugi „Dziewczyna sędzią", komedya w 3 aktach, przez Fr. Zabłockiego. Zakończy: „Nikt mnie nie zna", komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry.

## TEATR.

*„Panie Kochanku", anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.*

Publiczność zawsze będzie chętnie słuchała tej „anegdoty dramatycznej" Kraszewskiego, nie zastanawiając się nad tem, że kompozycya i układ sceniczny tego utworu, podobnie jak i w innych komedyach Kraszewskiego, zdradza rękę powieściopisarza, który, będąc dobrym obserwatorem życia, nie umie jednak nadawać akcyi skupienia i ześrodkowania, niezbędnego w dziełach scenicznych. Wady te w utworze, o którym mowa, okupił Kraszewski wybitną plastyką samej postaci księcia Radziwiłła Panie Kochanku, którą opromienia wesołość i złoty humor, najzupełniej odpowiadający temu pojęciu, jakie potomność wyrobiła sobie o jaskrawej i nader oryginalnej postaci księcia wojewody wileńskiego.

Wdzięczna to rola dla zdolnego aktora, który ma tu do uwydatnienia silne i wyraźne rysy i zbiera oklaski za dowcip i humor Radziwiłła. To też wtorkowe przedstawienie było dla p. Zboińskiego przedstawieniem popisowem. Nie chcę przez to powiedzieć, iżby p. Zboiński osiągnął tu wyższy stopień artyzmu, niż n. p. w „Panu Damazym", ale w każdym razie grał dobrze i na ogólnem tle, stosunkowo dosyć bladem, musiał tem lepiej przedstawić się publiczności.

Gra jego nie dorównywa pod wielu względami grze Rapackiego, o wiele silniejszej, żywszej, bardziej oryginalnej i charakterystycznej. Za to grę p. Zboińskiego cechuje wielka naturalność i wielka prostota, co wiele znaczy, chroni bowiem artystę od większych błędów i od przesady, i widz czuje, że to, co artysta tworzy, to nie konglomerat pojedynczych rysów, ale żyjąca postać ludzka. Z drugiej strony jednakże nie należy zapominać, że teatr żyje wielkiemi rysami, i każdy aktor powinien starać się o to, aby wszystkie wybitniejsze rysy, o ile tylko rola na to pozwala i o ile tego wymaga, z należytą plastyką i siłą uwydatnić. To też sądzę, że p. Zboiński nawet w ramach, jakie zakreślają mu warunki jego talentu, mógłby silniej zaakcentować w postaci księcia nieświeskiego wspaniałą butę i wielkopańską dumę, a przedewszystkiem nadać tej postaci więcej wesołości i szczerego, błyszczącego humoru.

Mogłoby się zdawać, że rola Teofila Syrucia, szlachcica z pod Lidy, nie zupełnie stosowną była dla p. Lubicza. Tak przynajmniej można było sądzić, patrząc na grę jego w akcie pierwszym i w scenie spotkania z Leosią Puciatówną w akcie drugim, przyczem p. Lubicz nie zaznaczył we właściwy sposób radości spotkania z narzeczoną i niecierpliwie namiętnego pragnienia wyzwolenia jej z pod wpływu i władzy księcia w Nieświeżu. Ale już w owej scenie po wesołej uczcie, kiedy Syruć, podniecony winem, staje przed Radziwiłłem wraz z dworzanami, p. Lubicz bardzo dobrze pochwycił właściwy ton i od tej chwili do samego końca dobrze grał rolę tego butnego i odważnego szlachetki, który bystrością, sprytem i odwagą samemu Radziwiłłowi zaimponować potrafił. Tym sposobem artysta zwycięsko wyszedł z tej roli, co zawdzięcza głównie szczeremu zapałowi i energii, jaką wlał w postać Syrucia, a także swej energicznej, poprawnej i wyraźnej dykcyi.

Nie można tego samego powiedzieć o p. Kamińskim w roli uległego księciu szambelana Łopuskiego, ani o p. Wójcickim w roli posądzanego o pomięszanie zmysłów dworzanina-rezydenta Wirszyły. Obaj pod względem dykcyi pozostawiali wiele do życzenia, co właśnie przeszkadzało im odegrać dobrze swe role. I chociaż wypada mi tu powtórzyć rzecz starą, powszechnie uznaną i utartą, nie mogę jednak tego zaniechać, ponieważ chodzi o zasadniczą elementarną prawdę, której nigdy nie można za często przypominać w interesie sztuki: że pierwszem, najważniejszem wymaganiem sceny jest dobra i poprawna dykcya, a pierwszym warunkiem dobrej dykcyi — wyraźne, dobrze artykułowane wymawianie wyrazów i zdań całych, tak, aby żaden wyraz, żadna sylaba nie ginęła dla ucha słuchaczy. Publiczność powinna koniecznie słyszeć dobrze wszystko, co aktorzy mówią na scenie. Szczególnie zaś w scenach zbiorowych, gdzie krzyżują się i mięszają rozmaite głosy, staranność i sprawność pod tym względem powinna być jaknajdalej posunięta, gdyż w przeciwnym razie całe sceny wychodzą niepoprawnie. Dało się to uczuć cokolwiek na wtorkowem przedstawieniu, mianowicie w akcie pierwszym, który w całości wyszedł słabiej od drugiego i trzeciego.

Całej sztuki, jak zwykle, słuchano z zajęciem, oklaskiwano wybitniejsze miejsca i bawiono się bardzo dobrze na tej wesołej, choć tak dobrze znanej komedyi Kraszewskiego, która w starym teatrze z pewnością nie ściągnęłaby na widowisko tak licznej publiczności, jak we wtorek. Teraz każdy szedł na przedstawienie z zaciekawieniem, jak też „Panie Kochanku" wyglądać będzie w nowym teatrze, przy nowej obsadzie i nowej wystawie.

*G. K.*

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pismo święte** starego i nowego testamentu podług tekstu łacińskiego, przekład ks. Jakóba Wujka z objaśnieniami, ilustrowane, zaczęło w zeszytach wychodzić w Warszawie.

— **Polubowna ugoda,** powieść Abgar-Sołtana, wyszła z druku we Lwowie staraniem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

## Dział ekonomiczny.

**Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.** Stan wkładek w dniu 1 października 1893 wynosił: 2,847.896 złr. 25 ct. W miesiącu październiku b. r złożono: 137.497 złr. 46 ct. Razem 2,985.393 złr. 71 ct. W tymże czasie podniesiono 120.019 złr. 65 ct. Stan wkładek w dniu 31 października złr. 2,865.374 ct. 6.

---

### Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

**Targ na nierogaciznę.**

Przypędzono d. 30 i 31 października 1893 na targ 3300 sztuk.

Notowano: Prosięta 20 do 25 złr. za parę. — Chude 28·— do 35·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 39 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3265 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 2 listopada.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 742 5 mm | 739·6 mm | 736·6 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +4°,8 | +4°,3 | +7°,2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | N 1 | ESE 1 | W 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 94 % | 97 % | 64 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Rano mgła i szron.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „Nowej Reformy").*

**Lwów,** 2 listopada. Wydział krajowy uchwalił pochować ś. p. Jana Matejkę kosztem kraju i prosić o zajęcie się pogrzebem Stanisława hr. Tarnowskiego, Antoniego hr. Wodzickiego i prezydenta Friedleina.

**Wiedeń,** 2 listopada. Prasa wiedeńska poświęca zmarłemu mistrzowi Matejce najchlubniejsze wspomnienie.

**Wiedeń,** 2 listopada. Prezydyum Izby panów Trautmansdorff, Schoenburg i Windischgraetz, a nadto Badeni i Thun udali się dzisiaj na wezwanie cesarza do Budapesztu.

W rozwiązaniu przesilenia nastąpiła mała pauza.

**Wiedeń,** 2 listopada. Dla kas gwareckich, kas dla chorych robotników i zakładów ubezpieczenia od wypadków ma być w Wiedniu założony państwowy zakład ubezpieczenia na wzór takiego zakładu istniejącego w Berlinie. Prezydentem tej instytucyi ma zostać dr. Steinbach, redaktor odnośnej ustawy z roku 1887.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń,** 2 listopada. Przybyli tutaj ks. Alfred Windischgraetz, namiestnik Czech hrabia Thun, namiestnik Galicyi hr. Badeni. Dzisiaj udadzą się do cesarza do Budapesztu.

**Wiedeń,** 2 listopada. Cesarz, który dn. 8 bm. powróci z Budapesztu do Wiednia, uda się dn. 13 bm. do Monachium na ślub księżniczki bawarskiej Augusty z arcyksięciem Józefem Augustem.

Arcyksiężna Stefania uda się również do Monachium.

**Budapeszt,** 2 listopada. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. 5 min. 40 rano.

**Karłowce,** 2 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego synodu biskupiego wybrano nowych biskupów dla grecko-oryentalnych serbskich dyecezyj w Baczu i w Budzie, jednak wynik wyboru trzymany jest w tajemnicy aż do chwili, kiedy będzie przedstawiony cesarzowi.

**Ajaccio,** 2 listopada. Eskadra rosyjska przybyła tu wczoraj. Ludność powitała ją z wielkim zapałem.

**Ajaccio,** 2 listopada. Na powitanie mera miasta admirał Avelan odpowiedział, że eskadra rosyjska za trzy miesiące znowu powróci na dłuższy czas. Przedstawiciele władz i admirał Avelan złożyli sobie wzajemnie wizyty.

Przy wczorajszym wjeździe eskadry rosyjskiej do portu kilku marynarzy skutkiem wybuchu na admiralskim okręcie „Mikołaj" zostało rannych, dwóch nawet śmierć poniosło.

**Rzym,** 2 listopada. Kardynał Laurenzi umarł dzisiaj rano.

**Londyn,** 2 listopada. *Times* otrzymał z Nowego Jorku wiadomość, że rząd brazylijski zakupił sześć okrętów. Na rachunek ceny kupna okrętów i amunicyi zapłacono już 3 mil. dolarów.

**Londyn,** 2 listopada. *Standard* dowiaduje się z Nowego Jorku, że zakupiono tam na rachunek rządu brazylijskiego dziesięć okrętów, a toczą się rokowania o zakupno jeszcze kilku okrętów. Okręty te mają odpłynąć mniej więcej za dwa tygodnie.

Rząd prowizoryczny organizuje armię i otrzymał już z Montevideo 8 dział i 1.500 karabinów. Admirał Mello rozporządza liczbą marynarzy, wynoszącą 1.500 ludzi, którzy otrzymują podobno regularnie swój żołd.

Prezydent zaś Peixoto ma przeszło 5.000 regularnego wojska i 1.500 żołnierzy, należących do milicyi.

**Waszyngton,** 2 listopada. Izba poselska przyjęła wczoraj uchwałę znoszącą ustawę Shermana, zgodnie z uchwałą senatu.

**Buenos-Aires,** 2 listopada. Gubernator Cordoby sprzyja porozumieniu się z radykałami, skutkiem tego wzmaga się zatarg z ciałem ustawodawczem, co się objawia na burzliwych posiedzeniach.

**Melilla,** 2 listopada. Ogień wstrzymano w poniedziałek wieczór, ale we wtorek rano rozpoczęto go znowu.

Ogólna liczba rannych od dn. 27 paźdz. po stronie hiszpańskiej ma wynosić 90 ludzi. Posiłki świeżo przysłane wysiadły na ląd.

**Rio de Janeiro,** 2 listopada. Rokoszanie zabrali parowiec argentyński, wiozący bydło. Konsul argentyński wystąpił skutkiem tego z reklamacyami.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

| dnia 31 października 1893 r. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 96 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 96 | 65 |
| Austryacka renta złota | 119 | 40 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 96 | — |
| 4% węgierska renta złota | 116 | 15 |
| 4% węgierska renta koron. | 93 | 30 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 992 | — |
| Akcye kredytowe | 333 | — |
| Londyn | 127 | — |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 62 | 40 |
| 20 marek | 12 | 47 |
| 20-to frankówki za sztukę | 10 | 08 |
| Akcye włoskie | 44 | 25 |
| Dukaty austryackie | 6 | 01 |

**Wiedeń** 2 listopada. Ruble 132 25 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16 60 —. Żyto 6 59. Pszenica 7·74. Owies 7·10

Odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

**Paryski High-Life** był, jest i pozostanie jedynym wynalazcą (twórcą) i krzewicielem mody i elegancyi. Gdzież się znajduje „sztuka podobania się" jak nie u Paryżanek w wyższych sferach eleganckiego świata! Niepodobna naprzykład wieku Paryżanki odgadnąć, tak umiejętnie potrafi swej twarzy zachować blask młodości, ani jednej zdradzieckiej zmarszczki, ani śladu wzburzonego latami życia tam nie odszukasz. My jednak zdradzimy tajemnice naszym czytelniczkom, którą się owe czarodziejki posługują. Jest to użycie pudru ryżowego „Sarah Bernhardt" parfumeryi „Diaphane", Avenue de l'Opéra, Paris. Jest to talizman, który cudownie działa.



Główny skład: Parfumerie Diaphane, 32. Avenue de l'Opéra, Paris.

W Krakowie powyższych produktów dostać można u p. Wilhelma Feiza, w Lwowie u p. Apollo Lubicza i u p. Dominika Beze.



Do dzisiejszego numeru dziennika dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych zawiadomienie o wysprzedaży nakładów K. Bartoszewicza z nadzwyczajnem zniżeniem cen. 2585

L. 3.435.

# Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 13 października 1893 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** przy Magistracie w Wieliczce.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 500 złr. w. a., 100 złr. w. a. dodatku aktywalnego i 100 złr. w. a. pauszale policyjne.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie i tylko takim kandydatom nadana, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacye po myśli rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 28 lutego 1893 Nr. 24 d. u. i rozp. kraj., któremi się podający wykazać mają i do podania dołączyć.

Podający się o tę posadę, muszą władać językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak i mowie, nadto wykazać się mają, iż 40 roku życia jeszcze nie ukończyli.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Wieliczki **do dnia 31 grudnia 1893 r.**

**Magistrat miasta**

Wieliczka, 16 października 1893.

Burmistrz

2580 1 3 *W. Koch.*

## Zaginął weksel

z podpisami: **Jan Babirecki, Alexander Szafrański, Jan Gadowski,** niewypełniony, zaznaczony tylko u góry cyfrą **225 złr.** Nabywca zechce się zgłosić do **c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie.**

2584 1 *Jan Babirecki.*

## 3 praktykantów

zamiejscowych, z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną, potrzebuje handel pod firmą **J. Kosz, Kraków, ul. Grodzka.** 2586 1 3

## Ogłoszenie licytacyi.

**Urząd gminny miasta Brzeska** podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **15 listopada b. r. o godzinie 10 rano** odbędzie się druga publiczna licytacya **w kancelaryi gminnej** celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzeźni.**

Cena kosztorysowa wynosi **6600 złr. w. a.**

Bliższych informacyj zasięgnąć można codziennie **w urzędzie gminnym** w godzinach urzędowych.

Brzesko, 31 października 1893.

*Dr. Bernacki,*

2582 1 burmistrz.

## Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** 2583 1 0

## Generalna Reprezentacya

**pewnego pierwszego francuskiego handlu koniakami** szuka na Kraków i okolicę **zastępcy** za dobrą prowizyą. — Oferty pod **„Lucratio"** składać należy do **Annoncen Expedition M. Dukes, Wien,** Wollzeile 6. 2579 1 3

## Dwie kamienice

**w Podgórzu,** jednopiętrowe, w bardzo dobrem położeniu, są z powodu stosunków familijnych bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **kancelaryi adwokata Dra Józefa Gleitzmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej, 39.** 2578 1 20

# Aviso.

Laut der in der „Nowa Reforma" Nro 248 vom 29. October 1893 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13, Nro 1996 von 1893 wird die Lieferung der im Jahre 1894 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs und Ausrüstungsgegenstände aus Leder ausgeschrieben.

Die zu liefernden Sorten, die Preisverhältnisse derselben, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. und k. 1. Corps eingesehen werden kann, zu entnehmen. 2497 1 2

**Najtańsze źródło zakupna.**

Chrześcijańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

## Szat liturgicznych

**w Krośnie**

**stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,**

poleca własnego wyrobu wszelkie w zakres szat i wyrobów kościelnych wchodzące przedmioty z najlepszych lyońskich materyałów dla P. T. rzymsko- i greecko-katolickiego Duchowieństwa:

**Ornaty** we wszelkich kolorach po złr. 16, 20, 25, 30, 50 do 400.
**Kapy** we wszystkich kolorach po złr. 25, 40, 50, 60, 90, 100 do 500.
**Dalmatyki** po złr. 150, 200, 300, 500 do 800 i wyżej.
**Baldachimy** na 4 drążki po złr. 60, 80, 100, 150, 200, 400 i wyżej.
**Tuwalnie** po złr. 10, 16, 18, 20, 25, 30, 50, 80, 100 do 200.
**Komże** koronkowe, tiulowe i płócienne po złr. 12, 20, 25 i wyżej.
**Koloratki** (kołnierze) po 90 ct., 1 złr., 1.25, 1.50 do 2 złr.
**Birety** kaźmirowe, jedwabne i aksamitne po złr. 1.50, 2, 3, 5.
**Sukienki** na puszki po złr. 5, 10, 12, 18, 25, 40 i wyżej.
**Chorągwie** sztandarowe i krzyżowe z dwustronnemi obrazami z wełnianego adamaszku po złr. 30, 40, 50, 60, 80 i wyżej, jedwabne po złr. 50, 80, 90, 100, 120, 150, 200 i wyżej.
**Sztandary** dla Towarzystw „Sokół", cechów i straży pożarnych wykonuje po bardzo przystępnych cenach i w najkrótszym czasie. Przy zakupnie wyrobów Towarzystwa u agentów żądać należy legitymacyi i cennika, w którym każdy kawałek stałą ceną jest oznaczony. 2581 1 6

**Uwaga.** Wprawdzie wyroby innych firm zagranicznych mogą konkurować ceną, ale nigdy dobrocią materyałów, z których wykonujemy nasze wyroby.

**Wyrób krajowy.**

Wyroby do wyboru i próbki odwrotną pocztą. Najtańsze źródło zakupna.




**Z dniem otwarcia teatru** urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie mojem staraniem **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.

2464 8 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

## Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

## MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

**w Krakowie, Sukiennice, L. 19,**

polecając zarazem

## kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

**Zamówienia z prowincyi** wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

**Modele paryskie.** 1489 56 0

## Pensyonarki

będą przyjęte do c. k. urzędownie autoryzowanego

**naukowego instytutu p. Maryi Klemcke w Jägerndorf** (Sląsk austr.)

**Nauka** jak we wszystkich szkołach miejskich i fachowo kształcących. Francuzka i Angielka w domu. Znakomitego wykształcenia w muzyce udziela ukończona konserwatorzystka wiedeńska. Piękne zdrowe miejsce, najlepsza opieka, **ceny umiarkowane.** Na zapytania udziela się wyczerpujących odpowiedzi 2402 9 10

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

**na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**

za niezrównane 1534 17 0

## Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd.** nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1 50

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1 50

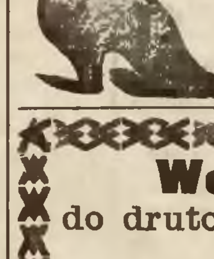
**Pudr książęcy** nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne.** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

## Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3 ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek. L. 2.



## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

**majster szewski**

**w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,**

poleca w doborowym zapasie

## obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 74 0

**Wełny**
do drutowych robót,
**Wełny**
do szydełkowych robót,
**Wełny**
do haftu,

w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

## Porębski & Zimler

**Kraków.**

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2306 10 12

## Znaczny zysk przy małem ryzyku

mają bankierzy i giełdowi spekulanci wyzyskując drobniejsze codzienne fluktuacye, które na pojedynczej akcyi w ciągu jednej giełdy nieraz do kilku guldenów dochodzą.

Dla czego publiczność szersza dotychczas w ten sam sposób zarabiać nie mogła? Dla tego, że **prawie cały pierwszy złr. zysku pochłaniają wysokie prowizye bankierskie.** Chcąc temu zaradzić i umożliwić każdemu korzystanie z najmniejszej zmiany kursów, postanowiliśmy:

**obliczać od kupna i sprzedaży razem tylko 20 centów od akcyj** (minimalnie 25 akcyj), **licząc w to już wszystkie koszta,** tak że np. kupujący 100 akcyj ma już przy zwyżce **jeden złr. na akcyi, 80 złr. zysku netto,** podczas gdy dotychczas ledwo koszta bankierskie opłacić były w stanie.

Dla osób stale lub czasowo przebywających w Wiedniu urządziliśmy w połączeniu z naszem biurem **zaopatrzone w znaczną ilość gazet salony,** w których każdy **bezpłatnie** w czasie godzin giełdowych siedzieć i powiadomiony natychmiast o każdej, choć najmniejszej zmianie kursów, z takowej bezzwłocznie korzystać może.

Od pieniędzy dajemy i żądamy $5\frac{1}{2}$%. 2574 2 4

## Wiedeński Dom Bankowo-Komisowy

**(Sadowski & Comp.)**

**(Wiener Bank und Commissionsgeschäft)**

**Wiedeń, Gonzagagasse 14.**

## Dr. Stanisław Bartman

**c. k. notaryusz w Wojniczu**

przyjmie zaraz do swej kancelaryi

**rutynowanego**

## kandydata notaryalnego

Kandydat egzaminowany ma pierwszeństwo. 2573 2 3

## A. Szafrański

**Kraków, Linia A-B, 37,**

**Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,**

poleca **po cenie najtańszej**

**Pasy do maszyn** angielskie prawdziwe **Kernleder.**
**Rzemyki** do szycia pasów.
**Nity, śruby** do spajania pasów.
**Smarowidło** do spajania pasów.
Największy skład **oliwy** lecerskiej, rzepakowej, odkwaszonej, prawdziwej ragoziny i **olei** kaukaskich.
**Płyty** i **sznury gumowe** do spajania maszyn.
**Materyały** do czyszczenia i spajania maszyn.
**Węże gumowe** do wszelkich dymensyj.
**Smarowidło belgijskie** i **krajowe** do smarowania osi.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło do obuwia** nieprzemakalne.
Najlepsze uniwersalne **smarowidło na kopyta** i **uprząż,** czarne
Wielki wybór **szczotek, skórek** i **gąbek** do mycia powozów.
**Mydło do siodeł** prawdziwe angielskie.
**Crage à Harnais lakier matowy** do uprzęży.
**Lakier z połyskiem** do uprzęży.
**Latarnie** stajenne, gospodarskie, domowe i ręczne.
**Restutionsfluid, proszek Korneuburgski** wyrobu **F. J. Kwizdy.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

***Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.*** 2469 2 5

Cenniki darmo.

**ZAMÓWIENIA** na **kawę,**

**oliwę, owoce południowe i t. p.**

przyjmuje i wysyła najtaniej w najlepszej jakości, w pakietach pocztowych, jak również **en gros** za zaliczką 2530 3 4

**ED. LOEWY,**

**Triest, Bachi 1.**

## Chemika

uzdolnionego fachowca, **Polaka,** poszukuje **od 1 stycznia 1894 r.**

**Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych Romana hr. Dronojowskiego w Krukienicach.** 2531 3 3

Oferty adresować do **Zarządu fabryki.**

## Kamienica

**do sprzedania z wolnej ręki przy ulicy Floryańskiej.**

Bliższa wiadomość w **Towarzystwie zaliczkowem,** albo u **Dra Kopffa,** adwokata, ulica Szczepańska, L. 2. 2560 2 3

L. 3.315.

# Konkurs.

**Wydział Rady powiatowej w Przemyślu** rozpisuje konkurs na posadę **kancelisty** z płacą roczną 720 złr. i ewentualnym dodatkiem 15%, przyznanym tutejszym urzędnikom przez Radę powiatową.

Od kompetentów wymaga się:

1. nieprzekroczonego 40 roku życia,

2. egzaminu rządowego z rachunkowości,

3. znajomości obu języków krajowych.

Do podania własnoręcznie pisanego należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo uzdolnienia, moralności i zdrowia, oraz świadectwa z dotychczasowych zatrudnień.

Podania mają być wniesione do **dnia 25 listopada b. r.,** z oznaczeniem terminu, w którym kompetent mógłby objąć posadę, która na rok jeden będzie nadaną prowizorycznie, a po upływie tego czasu, w razie utrzymania się przy służbie, nastąpi jego stabilizacya, z prawem do emerytury. 2572 2 3

**Z Wydziału Rady powiatowej.**

Przemyśl, 30 października 1893.

**Labor.**

## Węzeł gordyjski.

Komedya w 5 aktach.

**1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **złr. 1.35.**

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 2230 6 10

**Oryginalny**

## SZAMPAN

**firmy**

## Gustave Gibert, Reims

na składzie we wszystkich pierwszorzędnych hotelach, oraz w handlach win i delikatesów. 2566 2 3

## SKŁAD NASION

**przy ul. Sławkowskiej, L. 10.**

potrzebuje **nasienia buraków pastewnych** produkcyi krajowej ze zbioru r. 1893 głównie **Mammoth i Oberndorfskich** z poręczeniem tożsamości gatunku i uprasza o nadesłanie niezbyt szczupłych próbek z oznaczeniem żądanej ceny.

**Za skład nasion p. T. Lewieckiej**

2534 3 3 *Henryk Lewiecki.*

## Pożyczki 4-procentowe

na dobra, posiadłości wiejskie, większe domy, fabryki, gorzelnie, młyny i t. p. udziela we wszystkich miejscowościach monarchii austro-węgierskiej pierwszorzędny bank. W innych zakładach lub u prywatnych zaciągnięte pożyczki będą przez bank spłacone, a równocześnie suma pożyczona podniesiona aż do najwyższej wartości. Pożyczki ze strony banku są niewypowiedzialne i mogą być w ciągu 56 lat spłacone. — Zgłoszenia poniżej 5000 złr. nie będą uwzględnione. Bliższych wyjaśnień na listowne zapytania udziela **Gustaw Graeser w Wiedniu, IX., Grünethorgasse 39.**

Agenci wykluczeni. 2563 2 3

# Folwark

obszaru 35 morgów, w Rzeszowie, najlepszej ziemi, z nowemi zabudowaniami, dobrze zagospodarowany, jest z wolnej ręki 2528 3 3

**do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Podoski w Rzeszowie.**

## Specyał kiszona kapusta

w najlepszym gatunku,

**najdłużej i najcieniej szatkowana,**

dostarcza w każdej ilości bardzo tanio

**I. morawska fabryka kiszonej kapusty**

**w Mödritz przy Bernie.**

**Szatkownice do kapusty poruszane parą. — Największa czystość.**

Dyplom uznania powszechnej wystawy rolniczej i leśnej w Wiedniu 1890. 2526 3 5

## „Bez konkurencyi".

Pierwsza krajowa fabryka

## higienicznych tutek

**nieklejonych**

**S. Wierusz Niemojowskiego**

| Kraków | Lwów |
|---|---|
| Sukiennice, 28. | Hetmańska, 24. |

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 73 0

## Dom dwu-piętrowy

narożny, w śródmieściu położony, jest **do sprzedania.** Potrzebny do kupna kapitał wynosi 20.000 złr. Cena kupna obliczona w stosunku do $6\frac{1}{2}$ procentowego dochodu. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższej wiadomości udzieli **adwokat Dr. Zygmunt Blatteis, ulica Grodzka, 51.** 2547 2 5

## MASSAGE.

## Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 15 50

**Już nadszedł świeży transport**

## LAMP

**stołowych, salonowych, gabinetowych i wiszących;** utrzymuję na składzie najlepszą

## naftę nieeksplodującą

Cesarską najlepszą litr 22 ct.
Salonową . . . „ 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, krochmal, farbki, pralnie, maszynki do spirytusu, Zacherlin** itp.

**Świec Apollo** 5 0 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr. 48 ct. z dziurami.

Towar najlepszy po zniżonych cenach, obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

2147 8 10 Z poważaniem

**Jan Erker.**

**Kraków, ulica Szewska, L. 3.**

Czysta krew

## zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 41 50

**„Office Sanitas"**

**Paris, 30, Faubourg Montmartre.**

Szczegółowe urządzenia

## dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia, tychże **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę

**Jan Ochsner.**

353 40 50 **Biała.**

## Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

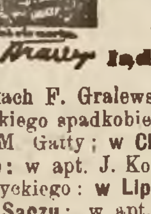
poszukuje 2440 8 12

## dwóch uczniów do praktyki.

## Mariacelskie krople żołądkowe

**sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem**

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

**Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.**

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

**Składniki są podane.**

**Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w**

**Krakowie**: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stocknara, J. Traczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**; w apt. H. A. Zabrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy**: w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach**: w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Zywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 39 43

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.